

Dachshbracke

ALPEJSKI GOŃCZY KRÓTKONOŻNY

Choiaż dla wielu myśliwych w Polsce nazwa rasy brzmi egzotycznie, to patrząc na tego psa wydaje nam się, że wygląda swojsko i przyjaźnie. Nie dajmy się zmylić pozorom i nie lekceważmy go – alpejczyk to bowiem mały pies o wielkim charakterze

TEKST: JAROSŁAW PEŁKA

WWW.CHARYZMAT.PL

Bardzo dziękuję za udostępnienie zdjęć Pani Joannie Kuchcie i Tomaszowi Jamce – hodowcom alpejskich gończych krótkonożnych.



Zapiski sięgające ubiegłego stulecia wspominają o psach zbliżonych wyglądem do alpejczyków, więc ta wywodząca się z Austrii rasa ma bogatą historię. Już w tamtych czasach pies ten brał udział w polowaniach na zające i sarny, głosząc w gonie i pokazując kierunek ucieczki ściganej zwierzyny. Staraniem Austriaków rasa została wpisana do grupy posokowców i podlega tym samym kryteriom oceny na konkursach, co posokowiec bawarski i hanowerski. Przyjrzyjmy się

zatem rasie o obco brzmiącej nazwie, lecz bardzo dobrze pasującej do wielu naszych łowisk.

Charakterystyka

Pierwszym, co powinno nam się rzucić w oczy, patrząc na jamnikogończego, jest jego niezwykle ciężka budowa i grubokoścista sylwetka. Bardzo mocna, grubo ciosana sylwetka jest charakterystyczna dla linii niemieckich, ale widywałem alpejczyki o lżejszej budowie i dłuższych łapach. Takie linie pochodzą najczęściej z Bałkanów,

czyli z krajów dawnej Jugosławii. Ocena wyglądu z pewnością jest kwestią gustu, ale patrząc z punktu widzenia użytkowości, należy zwrócić uwagę na właściwe proporcje w wyglądzie rodziców, po których chcemy nabyć szczeniaka.

Kolejne cechy charakterystyczne to ciemna sierść na głowie, tworząca jakby czepek otaczający oczy, zachodząca aż na zwisające uszy oraz kufa – jasna, odcinająca się kontrastem. Takie ubarwienie nadaje psu szlachetności i potwierdza czystość rasy.

Mali wojownicy

Wraz ze wzrostem liczby dzików zaczęto również polować z alpejczykami na czarnego zwierza. Pies ten dzięki swojemu wojownicznemu charakterowi i pasji doskonale się do tego przystosował. W skutecznym indywidualnym polowaniu z psem na dziki ma znaczenie jego wzrost. Bardzo często dziki po prostu uciekają zaatakowane przez jednego lub kilka dużych psów, co jest zaletą z kolei na polowaniach zbiorowych. Kiedy polujemy indywidualnie, pies ma zadanie

odnaleźć zwierzynę i ją oszczekiwać aż do nadejścia myśliwego. W takich zapasach najlepiej sprawdzają się psy małe, nieatakujące frontalnie czarnego zwierza.

Alpejski gończy sprawdza się również w pracy dolnym wiatrem na zimnych tropach. Warto wspomnieć, że do tego typu pracy pies powinien być wyspecjalizowany i nie powinien pracować jako gończy na polowaniach zbiorowych. Po prostu musimy sobie odpowiedzieć na pytanie, czy chcemy pracować na otoku, poszukując postrzałów, czy też chcemy mieć psa gończego do pracy na ciepłym tropie. Tym, co dla mnie najcenniejsze w każdym czworonożnym pomocniku polowań, jest jego charakter. Na nic piękny eksterier, na nic najlepsze rodowody i pochodzenie, kiedy trafimy na psa lęklivego i bez pasji łowieckiej. Z podziwem patrzyłem na konkursach, jak nasi koledzy z Czech pracowali z alpejczykami. Widać było na pierwszy rzut oka, że były to psy ostre, o silnym, nieustępliwym charakterze. Pilnowały zgasłego zwierza, szczerząc zęby na każdego, kto tylko chciał się zbliżyć.

Przygoda z alpejczykiem

Wiele lat temu na początku mojej myśliwskiej drogi ja również miałem

szczęście zupełnie przypadkiem trafić na takiego psa. Historia była związana z moim starszym bratem, który poprosił mnie pewnego razu, bym przyjechał po niego do jego dziewczyny. Podjechałem więc pod blok z wielkiej płyty i wjechałem windą na czwarte piętro. Postanowiłem zaskoczyć zakochaną parę i wślizgnąć się niespostrzeżenie do mieszkania. Sforsowałem bardzo cicho drzwi wejściowe i już byłem w ciasnym przedpokoju gierkowskiego M-3. Najciszej jak umiałem zamknąłem za sobą obite materacem drzwi i w tym momencie usłyszałem dźwięk, od którego włosy najeżyły mi się jak szczotka. Z kuchni dobiegło gardłowe warczenie, które za chwile zamieniło się we wściekły charkot i usłyszałem, jak na płytkach PCV dzwonią pazury wbiegającego do przedpokoju psa. W panice spojrzałem w lewo i prawo, szukając jakiejś drogi ucieczki, ale byłem w pułapce, oparty plecami o drzwi, które otwierały się do wewnątrz. Z prawej strony szafa, a z lewej ściana, gdzie na wieszaku wisiła smycz wraz z obrozą. Szybkim ruchem schwyciłem smycz i spojrzałem prosto w oczy nadbiegającemu agresorowi. Na szczęście śliska podłoga była moim sprzymierzeńcem. Pies nie wyrobił zakrętu, wybiegając z kuchni i w pięknym





drifcie wyróżnął o stojącą szafkę z telefonem, który z rumorem spadł na podłogę. Pies lekko skonfundowany wyskoczył spod przewróconego mebla i spojrzał na mnie. I nagle stał się cud. Z wściekłego obrońcy ogniska domowego nieduży krępy pies w barwie czerwień jelenia i ciemną głową zamienił się w przyjaźnie machającego grubym ogonem i przymilającego się czworonoga.

Z pokoju wyrżały dwie rozczochrane głowy – mojego brata i dziewczyny. Nawet nie pytali, skąd się wziąłem nagle w mieszkaniu, tylko byli bardzo zdziwieni postawą psa, który miał na sumieniu wielu listonoszy i inka-

sentów z gazowni, i generalnie nie wpuszczał nikogo obcego do domu. Oczywiście pies tak szybko zmienił postawę wobec mnie, bo zobaczył smycz w moich rękach i liczył na spacer. Dziewczyna stwierdziła, że skoro tak mnie polubił, to bo sprezentuje, bowiem w blokach ma z nim same problemy. I tak stałem się właścicielem alpejskiego gończego krótkonożnego.

Forest obrońca

Niewiele jeszcze wtedy wiedziałem o pracy na zimnym tropie, otoku i całej sztuce poszukiwaniu postrzałków, ale nawiązałem znajomości z kilkoma osobami w Niemczech, które bardzo

mi pomogły w tej materii. Forest, bo tak alpejczyk miał na imię, polował ze mną dwa lata, poszukując postrzałków i dając bardzo wiele radości. W jedną z październikowych pełni strzeliłem kapitalnego odyńca, który po przyjęciu kuli wbiegł w wysokie trzcinowisko. Forest, puszczone luzem, bez problemu go odnalazł i szczęśliwi wróciliśmy o drugiej w nocy do domu. Byłem tak rozgorączkowany, że obudziłem moją żonę, aby pochwalić się trofeum. Oczywiście przybiegła na podwórko podziwiać czarnego zwierza. Co pomyślał wtedy Forest, widząc w blasku księży-

ca postać ubraną w zwiewną koszulę nocną, którą żona dostała ode mnie w prezencie? To już wiedział tylko on. W każdym razie usłyszałem znany mi wściekły charkot, dźwięk rozdieranego materiału i krzyk mojej żony. Z pięknej koszuli nocnej została kusa koszulka, a Forest trzymał w kufie odartą część i siedział na dziku, machając nią niczym flagą zwycięstwa. Pewnego dnia wracał z moim ojcem ze spaceru na smyczy, kiedy z posesji sąsiada wybiegły przez niedomkniętą bramę dwa owczarki kaukaskie. Sytuacja była bardzo niebezpieczna, bo psy momentalnie rzuciły się na ojca.



Forest nie stchórzył, tylko odważnie stanął do nierównej walki, dając ojcu czas na znalezienie właściwego narzędzia do obrony. Niestety pies odszedł wieczorem na skutek odniesionych w walce ran. Bronił mojego ojca tak długo, jak tylko starczyło mu sił.

Stworzone dla myśliwych

Przytaczając takie wydarzenia, chciałbym zaznaczyć, że na wielu konkursach poza granicami naszego kraju pies, który broni zgasłego zwierza, zyskuje dodatkowe punkty na konkursach, a alpejskie gończe krótkonożne w większości były w rękach myśliwych. Nie dowodzi to, że są to psy agresywne, ale o bardzo silnie rozwiniętej pasji łowieckiej. Mówiąc krótko, mają cechy najbardziej pożądane

z punktu widzenia łowieckiej kynologii. Pisząc kolejną prawdziwą opowieść o psach myśliwskich, nie chciałbym faworyzować którejkolwiek z ras, ale popularyzować pracę i polowanie z psem myśliwskim. Która rasa jest dobra, a która bardzo dobra – o tym musi zdecydować każdy z nas. Ważne, by wybory te były świadome i wiedza na temat psów wysoka, wtedy również hodowcy będą musieli podnosić poprzeczkę. Cały ten mechanizm będzie powodował rozwój bardzo dobrych hodowli i eliminację tych, które hodowlami mienić się nie mogą. To człowiek, który kupuje psa myśliwskiego, musi mieć wystarczającą wiedzę, by wymagać maksymalnie dużo, a w późniejszym czasie właściwie prowadzić psa myśliwskiego. ■



SZKOLENIE PSÓW MYŚLIWSKICH

TEL. 724 064 348

- **20 lat doświadczenia łowieckiego i kynologicznego**
- **Wielopokoleniowe tradycje pracy z psem myśliwskim**
- **Sukcesy w konkursach i wystawach**
- **Szkolenie każdej rasy, nie tylko psów myśliwskich**
- **Bezpłatne konsultacje telefoniczne związane z wyborem psa myśliwskiego**
- **Rozwiązywanie trudnych problemów kynologicznych (lęk przed strzałem, ucieczki, agresja, brak pasji itp.)**